

Katarzyna Gmerek

Emily i Dorothea Gerard - nieznane pisarki szkockie w Polsce

Biblioteka 9 (18), 11-26

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KATARZYNA GMEREK

Emily i Dorothea Gerard – nieznane pisarki szkockie w Polsce

Artykuł ten nie byłby możliwy bez dostępu do dwóch bardzo różnych źródeł. Jednym z nich jest katalog Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, bogaty w literaturę wydaną w Niemczech przed stu laty. Drugie dostępne było jedynie czasowo: jesienią 2004 Biblioteka otrzymała dostęp testowy do najnowszej wersji *Oksfordzkiego Słownika Biograficznego* online. Biblioteka Uniwersytecka posiada zapewne największą w Polsce kolekcję powieści Emily i Dorothei Gerard (27 tytułów Dorothei i 3 Emily) w tym utwory, których akcja toczy się wśród Polaków, Ukraińców, Rosjan lub Żydów. Zadziwia, że bardzo szczupłe są zasoby innych polskich bibliotek, w tym Biblioteki Narodowej w Warszawie oraz Ossolineum i Jagiellonki (najwyżej trzy tytuły w każdej).

W trakcie zbierania materiałów autorka otrzymała trudne do zdobycia dwa teksty Lokke Heissa o Emily Gerard pocztą elektroniczną od samego autora. Również Pam Perkins przesłała streszczenie niedostępnej w Polsce powieści *The Million*. Nowoczesne środki komunikacji nie tu by nie pomogły bez życzliwości ze strony tych osób, którym autorka jest bardzo wdzięczna.

Kontynuując refleksję nad pożytkiem z nowoczesnych źródeł informacji napisać można, że *Oxford Dictionary of National Biography*, brytyjski odpowiednik *Polskiego Słownika Biograficznego*, wychodzi dziś w podwójnej wersji drukowanej i elektronicznej. Słownik dostępny w Internecie nie daje użytkownikom przyjemności kartkowania grubych oksfordzkich woluminów, oferuje jednak możliwość wyszukiwania nazwisk za pomocą słów kluczowych. Pisząca te słowa zajmuje się badaniem związków literackich między

Polską a krajami celtyckimi. Prowadząc wyszukiwanie według kombinacji haseł „Polska” i „Szkocja” odnalazła biogram Emily Łaszowskiej z domu Gerard¹. Nazwisko Gerard nie kojarzyło się z żadnym utworem. Okazało się, iż szkocka autorka poczytnych niegdyś, a później zupełnie zapomnianych książek mieszkała przez kilka lat w Galicji z mężem Polakiem. Szybkie sprawdzenie hasła „polsko-brytyjskie” i „polsko-celtyckie” związki literackie w *Słowniku Literatury Polskiej* nie dało rezultatu; podobnie jak kwerenda w innych polskich źródłach. Krótkie hasło Gerard (Dorothea i Emily Jane) z informacją o polskim tłumaczeniu powieści *Recha* Dorothei zawiera stara encyklopedia Gutenberga². Piszącej te słowa nie udało się odnaleźć *Rechy* po polsku. W *Bibliografii polskiej Karola Estreichera* natrafiła na znacznie ciekawszą *Nieprawdopodobną idyllę* Dorothei (*The Improbable Idyll*), o której będzie tu jeszcze mowa.

Poszukiwania w katalogu Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu dały dobry rezultat: trzydzieści powieści, sądząc z ilości materiału oraz brzmienia tytułów, romansów popularnych. Nie udało się natomiast znaleźć godnych uwagi opracowań poświęconych twórczości interesujących nas artystek. Wydaje się, że zainteresowanie literaturoznawców powieścią popularną nadeszło zbyt późno, kiedy panie Gerard zostały już zapomniane. Można tylko mieć nadzieję, że Łaszowską i Longard de Longgarde dostrzegą kiedyś polscy lub austriaccy badacze kultury CK Galicji. Ze względu na płęć auterek powieści obu siostr mogą przyciągnąć uwagę licznych w kręgu języka angielskiego badaczy twórczości kobiet z epoki wiktoriańskiej. Dodatkową trudnością dla badacza są problemy ze znalezieniem źródeł biograficznych. Każdy ambitniejszy projekt badawczy wymagałby kwerendy co najmniej w trzech krajach: w Wielkiej Brytanii, Austrii i na Ukrainie. Korespondencja siostr Gerard z domem wydawniczym Blackwood znajduje się w National Library of Scotland w Edynburgu. Nie wiadomo jednak, gdzie można znaleźć listy rodzinne i inne papiery. Należałoby się spodziewać, że jeśli cokolwiek przetrwało dwie wojny światowe i ZSRR, znajduje się to albo w archiwach lwowskich, albo w rękach potomków mieszkających w Austrii. Nie natrafiono na ślad niczego podczas przeglądania katalogów rękopisów Ossolineum i bibliotek krakowskich. Niniejszy artykuł może stanowić tylko wstępny szkic poświęcony tematyce jeszcze nierozpoznanej. Byłoby to zbyt

¹ P. Perkins, *Gerard [married name de Laszowska], (Jane) Emily*, w: Oxford Dictionary of National Biography, Oxford: OUP, 2004, <<http://www.oxforddnb.com>>, [dostęp: 29.10.2004].

² „Dorothea (...) wraz z siostrą (...) w wartościowych pod względem historyczno-kulturalnym nowelach i powieściach opisywała życie wschodnio-galicjijskich Żydów, Polaków i Rusinów. (...) W przekładzie pol. *Recha* (1891)”, w: *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna Gutenberga*, t. 5, s. 216, Warszawa 1995 [reprint].

trudne w przypadku braku jakichkolwiek polskich badań na temat pisarza, oraz bardzo skromnych materiałów zagranicznych.

Emily Jane Gerard urodziła się w Szkocji – Emily 7.05.1849 w Chesters, a jej siostra Dorothea Mary Stanislaus 9.08.1855 w New Monkland. O losie liczego rodzeństwa Gerard zdecydowało przyjęcie przez matkę religii katolickiej. Jeden z ich braci został księdzem, a inna siostra – zakonnica³. Źródła milczą na temat możliwego rodzinnego konfliktu religijnego. W realiach ówczesnej Szkocji było to jednak możliwe. Jedna z ostatnich powieści Dorothei (*The Unworthy Pact*, 1913) ukazuje szokujący dla czytelnika polskiego ostracyzm, jakiemu szkocki ziemianin, fanatyczny protestant poddaje krewnych – katolickich konwertytów. Z tych czy innych powodów życie kilkorga rodzeństwa Gerard i ich matki potoczyło się poza krajem przodków. Obie siostry dla uzupełnienia wykształcenia wysłano do szkół Sacré Cœur w Austrii. Kilka lat później, przebywając w Wenecji dla rekonwalescencji po chorobie, Emily poznała starszego od siebie o 20 lat Mieczysława Łaszowskiego, oficera regimentu huzarów austriackich, którego poślubiła w roku 1869. Wiadomo tylko, że w latach 1870-1873 Łaszowski stacjonował w Brzeżanach (dziś Berezany, Ukraina) a w 1883-1885 w Hermanstadt (Sibiu) i Kronstadt (Brasov) w Transylwanii. W latach 1873-1887 Dorothea mieszkała przy rodzinie siostry. Nie wiadomo czy dla rozrywki, czy może aby nie stracić kontaktu z ojczystym językiem panie zaczęły razem pisać recenzje, opowiadania i powieści. Utwory swoje zamieszczały głównie w czasopiśmie „Blackwood’s Monthly Magazine” oraz „Longman’s Magazine”. Wydawcą tego pierwszego był do dziś istniejący dom wydawniczy Blackwood. Szacowna „Maga” jak nazywano prestiżowy, acz wybitnie konserwatywny magazyn literacki Blackwooda, ukazywał się w szkockim Edynburgu, a zasięgiem obejmował całe Imperium Brytyjskie, szczególną popularnością ciesząc się w koloniach, co wynikało – być może – z faktu, że na przełomie wieków w piśmie w sposób niezwykle wyrazisty propagowano ideę imperialną⁴. Z pomieszczanych tam tekstów publicystycznych wyłania się wizja Brytanii jako potęgi decydującej o losach świata, a obraz ten znakomicie uzupełniały utwory literackie przedstawiające zaradnych globtrotterów (i globtrotterki) brytyjskie świetnie dających sobie radę w krajach zamorskich; tryumf brytyjskiego geniuszu na wszystkich frontach. Na zamówienie „Magi” siostry Gerard zaczęły pisać nowele i eseje o krajach Europy Wschodniej oraz o Anglikach i Szkotach podróżujących po Europie

³ L. Heiss, *Madame Dracula: The Life of Emily Gerard*, „Journal of the Fantastic in the Arts”, vol. 10, issue 2, s. 2.

⁴ D. Finkelstein, *The rise and fall of the House of Blackwood’s Magazine*, <<http://medept.qmuc.ac.uk/Blackwoods/blackhist.html>>, [dostęp: 21.05.2005].

i przeżywających tam romanse. Dzięki swemu wychowaniu, wykształceniu, wreszcie, kolejom życiowym, tego rodzaju tematyka była dla obu siostr czymś nieledwie naturalnym. Utwory te zyskały pewną popularność. Tłumaczono je nawet na inne języki europejskie (francuski, niemiecki, duński).

W 1887 Dorothea wyszła za mąż za oficera austriackiego o nazwisku Julius Longard de Longgarde, (nic więcej o nim nie wiadomo) i opuściła Łaszowskich. Niestety, nie wiadomo nic bliższego na temat jej życia, prócz tego, że pisała do końca swoich dni. W roku 1886 Mieczysław uległ groźnemu wypadkowi (być może upadek z konia) i jako inwalida zmuszony był opuścić armię. W tym samym czasie siostry poróżniły się ze sobą i przestały pisać razem. Dorothea okazała się pisarką niezwykle płodną, choć jakoś jej niektórych utworów Lokke Heiss porównał nielitościwie do Harlequinów. Od 1888 Emily zamieszkała w Wiedniu i poświęciła się opiece nad Mieczysławem, próbując różnych terapii i kuracji. Zmarła w 1905 roku zaledwie pięć tygodni po zgonie małżonka. Zgon jej odnotował w nekrologu „The Times”, nazywając ją „utalentowanym krytykiem literatury niemieckiej”⁵. Dziesięć lat później tenże „Times” opublikował nekrolog zmarłej również w Wiedniu Dorothei i choć jej literacki dorobek był znacznie bogatszy, to okolicznościowa nota była bardziej oszczędna i powściągliwa, niż ta, którą pożegnano jej siostrę, możemy tam m.in. przeczytać:

P. de Longgarde, choć raczej nie była powieściopisarką wyższej próby, pisywała naturalnie i z ogniem, szczególnie na temat życia codziennego w Wiedniu, sobie właściwym prostym i biegłym stylem⁶.

Panie Gerard miały dwa okresy aktywności pisarskiej, pierwszy, kiedy pisały wspólnie i drugi, gdy samodzielnie budowały swoją artystyczną karierę. O pierwszym okresie niewiele można powiedzieć, jako że książki powstałe w tym czasie tylko w niewielkim stopniu zachowały się w zbiorach polskich bibliotek, pojedyncze egzemplarze znaleźć można w bibliotekach niemieckich, co tłumaczyć można faktem, iż ich wydawcą był brytyjski Blackwood. Obfity zbiór książek w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu, o którym wspomina tu wcześniej składa się wyłącznie z powieści wydawanych (po angielsku) od 1891-1915 przez niemieckiego wydawcę Tauschnitz (Lipsk).

Tak się złożyło, że bardzo skromne zainteresowanie współczesnych badaczy zachodnich dotyczy wyłącznie jednej książki Emily Gerard; nie jest to powieść tylko zbiór szkiców. Była już mowa o tym, że Emily Gerard przez kilka lat towarzyszyła Mieczysławowi skierowanemu do placówki w Tran-

⁵ *Miss Emily Gerard, Obituary*, „The Times”, 13.01.1905, s. 7-8.

⁶ *Death of Miss Dorothea Gerard*, „The Times”, 18.11.1915, s. 11.

sylwanii. Udało jej się w tym czasie zamieścić w prasie brytyjskiej reportaże na temat tej części świata. Wschodnioeuropejska egzotyka cieszyła się taką popularnością czytelników, że udało się w roku 1888 wydać tomik *The Land Beyond the Forest*. Na terenie Transylwanii toczy się także akcja powieści napisanej wspólnie przez siostry *The Waters of Hercules*, 1886.

Udowodniono, że *Land Beyond the Forest*, którego rozdział Transylvanian Superstitions (Zabobony Transylwanii) publikowany był już wcześniej jako artykuł⁷, był jednym ze źródeł dla powieści *Dracula* (1897) Brama Stokera. Teksty te – choć nie pozbawione literackiego wdzięku – oglądane dzisiaj, z perspektywy współczesnej etnografii i językoznawstwa, pełne są błędów i nieporozumień⁸. Należało do nich na przykład użycie wyrazu nosferatu na określenie wampira, przejęte przez Stokera. Do błędów autorki Stoker dodał własne, w tym, najbardziej irytującą Rumunów, identyfikację ich bohatera narodowego Vlada Tepesa jako wampira. W istocie motyw demonicznego arystokraty ugruntowany był w tradycji brytyjskiej powieści gotyckiej. Stopień zależności między tekstami Emily Gerard i Stokera trudno jednak ustalić bez dokładniejszych badań nad literacką legendą Draculi. W niniejszym artykule zajmować się jednak będziemy nie tropami rumuńskimi, lecz polskimi sióstr Gerard; będzie też mowa o innych narodowościach zamieszkałych obok Polaków w zaborze austriackim.

Jedyną znaną nam powieścią Emily Gerard rozgrywającą się w Polsce, w której głównymi bohaterami są Polacy jest *The Secret Mission* (1891) (*Tajna misja*). Poświęcimy jej tu trochę uwagi ponieważ jest to polonik zupełnie nieznanymi. Jest to udana historia obyczajowo-szpiegowska z nieoczekiwanym finałem, wydaje się jednak, że autorkę bardziej interesowała polska dusza i koloryt lokalny niż sensacje. Czytelnikowi polskiemu przyzwyczajonemu do rodzimych klisz fabularnych, autorka oferowała fabułę dość niebanalną. Oto do małego dworku w zaborze rosyjskim, gdzie życie Starowolskich płynie spokojnie, przybywa młodszy brat pana domu, oficer w służbie pruskiej. Rychło okazuje się że sprowadziła go tam nie miłość rodzinna, tylko tajna misja w służbie króla Prus. Starszy brat Felicjan z dystansem i niechęcią odnosi się do Romana, który osobistą karierę przedkłada nad patriotyczne powinności. Nie bez oporów zgadza się mu pomóc (przechowuje tajne dokumenty). Roman osiąga sukces wywiadowczy, w czym wydatnie pomaga mu piękna arystokratka poznana w Polsce. Hrabina Massalowska twierdzi, że pomagając Prusakom mści się na rosyjskim carze za to, że

⁷ E. Gerard, *Transylvanian Superstitions*, „The Nineteenth Century” (July 1885), s. 128-144.

⁸ P. Johnson, *Count Dracula and the Folkloric Vampire: Thirteen Comparisons*, <<http://www.bloofcrland.com/drc/images/2/24/03.Johnson.rtf>>, [dostęp: 25.05.2005].

skazał jej ojca na zesłanie. W istocie czyni to z nudów, a także dlatego, że się zakochała. Roman Starowolski nieoczekiwanie dla siebie staje u progu podwójnego sukcesu życiowego: awansuje i zdobywa bogatą narzeczoną. Jednakże na jego szczęście rzuca cień tragedia rodziny Starowolskich: zamiast Romana, Bogu ducha winny Felicjan zostaje zesłany na Syberię. Roman podejmuje wówczas decyzję sprzeczną z jego dotychczasowym postępowaniem. Wraca do Rosji i dobrowolnie oddaje się w ręce wroga, aby ratować brata. Jego ofiara zostaje przyjęta i Felicjan wraca do domu, a Roman idzie piechotą na Sybir. Biruta Massalowska ma nadzieję, że dzięki pieniądze wydobędzie narzeczonego z katorgi, ale okazuje się to niemożliwe. Roman ginie już podczas transportu, zakatowany przez strażnika, gdy – wiedziony własną godnością – protestuje przeciw brutalnemu postępowaniu swych nadzorców. Dlaczego zdecydował się na ofiarę? Ponieważ przesładowały go myśli o uwięzionym bracie; odezwały się zatem raczej stłumione uczucia rodzinne niż patriotyzm. Być może także poczucie honoru nie pozwalało mu, aby ktoś ponosił za niego karę. Autorka zauważyła też charakterystyczną dla duszy polskiej skłonność do wielkich gestów i szybkiej wewnętrznej przemiany pod wpływem nadzwyczajnych okoliczności; motyw ten pojawi się także w powieściach jej siostry.

Powieść zawiera wiele opisów sielskiego życia w polskim dworku szlacheckim, skontrastowanego z próżniaczą egzystencją hrabiny Biruty w Warszawie. Autorka inaczej – co wydaje się dość interesujące – rozkłada różne drobne niuanse, niż uczyniłby to współczesny jej polski pisarz. Zarówno Roman jak i Biruta wydają się być pozbawieni uczuć patriotycznych. Roman szpieguje głównie dla ambicji, poza tym jest dobrym poddanym pruskim z wyboru, bez cienia wallenrodyzmu. Przeciwnie niż u Żeromskiego w *Urodzie życia*, bohater staje się lojalnym oficerem we wrogim wojsku, nie dlatego, że wychowano go po janczarsku, tylko z własnej, wolnej i nieprzymuszonej woli. Jest ambitnym karierowiczem. W jego świadomości Polska funkcjonuje jako kraj podbity na zawsze. Lojalność wobec niej należy do sfery fantasmagorii i mrzonek przeszłości, o kultywowanie których Roman oskarża brata. Partykularny „patriotyzm” Kongresówki każe mu poza tym przedkładać Niemców nad Rosjan. Taki obraz Polski jako kraju skolonizowanego, zamieszkałego przez ludzi, którzy, przynajmniej mentalnie, fakt ten akceptują, musiał polskiemu czytelnikowi wydać się co najmniej kontrowersyjny. Trzeba tu przypomnieć, że taki pogląd mógł podzielać mąż Emily, Mieczysław Łaszowski. Był on generałem-porucznikiem wojsk austriackich i większość jego życia upłynęła w rozjazdach pomiędzy garnizonami cesarstwa; gdy zaś utracił zdrowie, próbował je ratować nie w rodzinnym Lwowie tylko w Wiedniu. Jednocześnie jednak, jak informują nas herbarze, brat jego Florian Pius (imię jak u bohatera *Secret Mission*)

brał udział w powstaniu styczniowym. Jeśli badać wcześniejsze pokolenia, stryjenka Marta była małżonką Karola Sienkiewicza, profesora gimnazjum krzemienieckiego, a później działacza emigracji⁹. Była to zatem, nieodbiegająca od innych – szacowna szlachecka rodzina polska. Wybór kariery wojskowej Mieczysława tłumaczyć można względami ekonomicznymi: od Uruskiego dowiadujemy się że matka jego, Eufemia ze Stutulów w 1841 była w separacji z mężem. Urodzony w 1835 Mieczysław i jego bracia wychowywali się zatem w niepełnej rodzinie. Wybór kariery wojskowej w armii monarchy austriackiego był więc prawdopodobnie naturalny, zważywszy na szeroko rozpowszechniony lojalizm Galicjan. Wydaje się, że małżeństwo ze Szkotką wychowaną w szkołach austriackich mogłoby się przyczynić do nieuniknionego odejścia rodziny od polskości. Kwestie tożsamości bywają skomplikowane. Po latach wnuk Emily i Mieczysława, dwudziestowieczny pisarz Alfred Łaszowski przyznawał się ponoć do tożsamości mieszanej, polsko-austriackiej. Tłumaczył tym między innymi utrzymywanie stosunków z Niemcami podczas wojny¹⁰. W czasach stalinowskich podpisywał niektóre ze swoich artykułów pseudonimem Alfred Gerard¹¹, co mogło świadczyć, że pamiętał o swojej babce, choć nie znamy żadnych jego pism na temat Emily.

Po tych dygresjach wysnuć możemy wniosek, iż powieść Emily Gerard wyraża skomplikowaną prawdę o niejednolitej tożsamości polskiej na przełomie stuleci, dalekiej od romantycznego stereotypu. Mamy tu kontrowersyjną postać Romana Starowolskiego, o którym nie można jednoznacznie powiedzieć, że był tylko łajdakiem albo bohaterem. Na odrębną uwagę zasługują opisy polskiej przyrody, którą autorka zdaje się być zachwycona. Jak na cudzoziemkę, Emily Gerard potrafiła całkiem dobrze oddać „polską specyfikę” i atmosferę polskiego dworku; słabiej może wypadły sceny z wielkiego świata, w którym brylowała piękna hrabina Massalowska. Nietrudno zgadnąć, że pisarka gorzej знаła to środowisko. Szkoda, że powieści tej nie przetłumaczono w czasach, gdy mogła cieszyć się zainteresowaniem czytelników, choć – takie przypuszczenie wolno nam wyrazić – sposób myślenia bohaterów, ich hierarchia wartości, podejmowane decyzje, dokonywane wybory, które dziś nie budzą naszego zdziwienia, dla wychowanych na

⁹ Łaszewscy b. Łaszowscy h. Szeliga, w: A. Boniecki, A. Reiski: *Herbarz polski*, cz. 1, t. 15, Warszawa 1913, s. 231; S. Uruski, *Rodzina: herbarz szlachty polskiej*, t. 9, Warszawa 1912, s. 283.

¹⁰ Jako jedyny z weteranów ONR-u pod koniec życia publicznie wyraził skruchę za dawny antysemityzm. Patrz: *Alfred Łaszowski*, w: R. Matuszewski: *Alfabet: Wybór z pamięci 90-latka*, Warszawa 2004, s. 279-291.

¹¹ R. L.: Łaszowski Alfred (ur. 1914), *Słownik współczesnych pisarzy polskich*, seria II, t. 2, s. 58-60.

Orzeszkowej i Żeromskim czytelników z końca ubiegłego stulecia mogły być dość szokujące.

Pokrótce omówimy teraz powieści Dorothei zawierające wątki polskie, a także żydowskie i ukraińskie; można by je nazwać łącznie galicyjskimi, ponieważ tam właśnie rozgrywa się akcja tych utworów.

Najciekawsza wydała się przetłumaczona na język polski *Nieprawdopodobna Idylla*¹². Jest to dowcipna i pełna celnych obserwacji obyczajowych historia nieudanej próby osiedlenia się na Ukrainie pewnej bardzo przeciętnej mieszczańskiej rodziny z Londynu. Konfrontacja wyobrażeń Anglików o wschodnim Eldorado z prozą życia jest bolesna: szybko okazuje się że tutaj – podobnie jak gdzie indziej – nie da się zrobić majątku z niczego. W powieści tej pojawia się inny typ Brytyjczyka, który – to prawda – zdołał się wzbogacić na poszukiwaniach nafty w Galicji, ale swój sukces okupił latami wyrzeczeń i ciężkiej pracy oraz sporymi nakładami finansowymi. Być może miało być to ostrzeżenie dla angielskich czytelników, aby zbyt pochopnie nie lokowali nadziei na możliwości wzbogacenia na wschodzie Europy. Jeśli idzie o to, co najważniejsze w powieści, to zderzenie obyczajowości, norm moralnych (i higienicznych!) oraz charakterów narodowych ma tu rangę szoku kulturowego. Mimo happy endu zadbano o dużą dawkę realizmu. Ważne jest, iż autorka kreśląc dość ostrą satyrę społeczną nie oszczędzała żadnej strony; począwszy od Anglików a skończywszy na Polakach; po drodze byli jeszcze Żydzi i chłopci ukraińscy. Powieść zawiera kilka celnych obserwacji na temat różnic mentalnych między Polakami a Brytyjczykami. Mamy tu komedię miłosnych omyłek: Polka łudzi się, że brytyjski przedsiębiorca naftowy darzy ją uczuciem, podczas gdy on jest tylko konwencjonalnie uprzejmy i wdzięczny za pogawędkę po angielsku. Tenże biznesmen jest zakochany w Angielce, ale – z różnych przyczyn – nie uważa za stosowne jej tego wyznać. Z drugiej strony, Angielka o mało nie zostaje narzeczoną Polaka, który niezwykle imponuje jej swoim romantycznym indywidualizmem, choć tak naprawdę nie mają ze sobą wiele wspólnego. Gdyby marzenia bohaterki się spełniły mielibyśmy do czynienia z dwiema niedobranymi parami. Brytyjski nadmiar rezerwy oraz polski nadmiar wylewności – zdaje się pouczać swych czytelników autorka – mogą być niebezpieczne w stosunkach międzyludzkich i prowadzić do błędnych życiowych decyzji.

Druga z powieści tłumaczonych na język polski, *Recha*, opowiada historię tragicznie zakończonej miłości austriackiego oficera i Żydówki. Podobny wątek podjęła autorka w innej powieści, *The Orthodox*. Powstałe sto lat temu powieści są płodem minionego czasu. Z dzisiejszego punktu widzenia

¹² D. Gerard (Madame Longard de Longarde), *Nieprawdopodobna idylla*, Lwów 1906.

obie zawierają wątki antysemickie, z drugiej strony jednak w powieści *The Orthodox* obecne są tak poruszające sceny właśnie piętnujące antysemityzm (obraz oficerów austriackich naigrywających się ze starego Żyda), że należałoby powstrzymać się przed upraszczającymi sądami. Autorka była zbulwersowana instynktownym antysemityzmem środowisk, w jakich się obracała (armia austriacka, ale także niektórzy Polacy). Tym niemniej piętnowała chciwość żydowskich bogaczy oraz podwójny kodeks moralny, jaki według niej, wśród Żydów obowiązywał (inny wobec „swoich”, inny dla obcych). Jeśli można założyć, że Dorothea Gerard nie pisywała pochlebnie o Żydach jako ludziach interesu, trzeba dodać, że podziwiała Żydówki i współczuła im, a przynajmniej można odnieść takie wrażenia czytając dwie wyżej wymienione powieści. W obu znajdziemy pozytywne postacie młodych kobiet żydowskich, których życie zostaje zwichnięte przez surowe prawa i normy obowiązujące w ich środowisku. Recha, mimo młodego wieku, okazuje się o wiele dojrzała, inteligentniejsza i bardziej odczytana od swojego austriackiego kochanka. Bohaterka *Ortodoksa*, pełna wdzięku i uroczą, ma zbyt mało silnej woli, by przeciwstawić się rozkazom ojca i w rezultacie poślubia krawca, którego nie kocha, zamiast niemieckiego oficera, z którym łączy ją uczucie. Można – nie bez pewnych podstaw – przypuszczać, iż egzotyczny sztafaż wschodnioeuropejski stanowi rodzaj kostiumu, spoza którego dość wyraźnie przeziiera ostra krytyka praw i norm obowiązujących w ówczesnym świecie uniemożliwiającym kobietom życie na miarę ich aspiracji i pragnień. Tego rodzaju delikatna sugestia interpretacyjna nie oznacza, że w autorce chcielibyśmy zobaczyć prekursorkę dzisiejszego feminizmu, jest to raczej odległy refleks ówczesnych, dość gwałtownych i powszechnych w całej Europie dyskusji, sporów i polemik na temat miejsca kobiety w ówczesnym społeczeństwie. Samodzielna, utrzymująca się z własnej pracy Dorothea musiała być na problemy te szczególnie uwrażliwiona.

Wracając do „polskich” wątków w powieściach Dorothei Gerard, odnotować można jeszcze dwie powieści: *The Restitution* oraz *One year in Galicia. Restitution (Restytucja)* opowiada raczej nieprawdopodobną historię idealistycznej Rosjanki. Bogata sierota Katerina, rozczytana w literaturze wywrotowej, owładnięta jest ideą zwrócenia Polakom majątku przyznanego jej dziadowi za zasługi dla stłumienia powstania. Jediną drogą wydaje się małżeństwo z potomkiem właścicieli, niestety młody Polak któremu Rosjanka składa propozycję, odmawia oburzony. Po wielu perypetiach następuje happy end równie mało prawdopodobny, jak reszta historii. Wystarczy wspomnieć, iż dzielna Katia i jej polski ukochany szczęśliwie uciekają policji carskiej, zmuszeni, niestety, pozostawić wyżej wspomniane dobra ziemskie Imperatorowi. Powieść ta kiedyś mogła zapewne podobać się czytelniczkom dzięki sensacyjnej, żywej akcji, nietypowej u tej autorki.

O wiele bardziej realistyczny niż poprzedni utwór jest *One Year in Galicia (Rok w Galicji)*, uznany przez Pam Perkins za życiowe osiągnięcie Dorothei Gerard¹³. Akcja tej dość długiej powieści toczy się w pozornie idyllicznej scenerii podolskiego dworku. Narratorką jest angielska nauczycielka, która, aby zapomnieć o własnych sprawach sercowych, postanowiła przyjąć posadę na końcu świata, a z jej perspektywy Galicja Wschodnia była takim właśnie miejscem. Własna, niespełniona miłość czyni Eleonorę Middleton bardziej wrażliwą i otwartą na sprawy innych. Stopniowo Angielka staje się powierniczką starszej uczennicy, pięknej i uzdolnionej artystycznie Jadwigi. Rozsądne rady nauczycielki nie na wiele się zdadzą niestety, wobec niestabilnej emocjonalnie osobowości dziewczyny. Pod wpływem splotu niekorzystnych okoliczności życiowych Jadwiga popada w depresję i wybiera samobójstwo. Zaletą powieści jest subtelna psychologia: Eleanor wie, że nie chodzi tu o śmierć z powodu zawiedzionej miłości, tylko o ucieczkę przed zbyt trudnymi wyborami. Jakkolwiek powyższe streszczenie brzmi melodramatycznie, powieść pozostawia wrażenie pastelowego malowidła obyczajowego. Czytelnicy mogą poznać, dzięki długim opisom, uroki podolskiej przyrody a także, co dla nas ciekawsze, zaznajomić z przemyśleniami Angielki epoki wiktoriańskiej na temat polskiego charakteru narodowego. I tak – odmiennie niż uczyniliby to pisarze polscy – główne źródło nieszczęść trapiących powieściowe rodziny widzi nie tyle w przegranej powstaniu, co raczej beztroskim i bezmyślnym trybie życia, jakie prowadzili ich przodkowie, oddający się nałogowi hazardu. Nie znaczy to, że sprawa narodowa jest w powieści tej nieobecna; stanowi jednak ona tylko tło całej historii. Już na samym początku powieści można przeczytać:

Gdybyście byli tak solidni, jak jesteście gościnni i tak energiczni jak hojni, wasze państwo by nie upadło (...) wydaje się że zachowujecie całą waszą energię moralną na specjalne okazje, w codziennym życiu zamykając ją na klucz.

Dalsze losy niektórych powieściowych postaci potwierdzają trafność wyrażonej tu opinii. Dotyczy to przede wszystkim chlebodawczyni angielskiej nauczycielki. Dama owa, którą śmierć męża wtrąciła w rodzaj trwającego kilka lat letargu, przypomina, dręczoną globusami, Emilię Korczyńską z *Nad Niemnem*. Pod wpływem kolejnego nieszczęścia przemienia się w energiczną despotkę. Nie wychodzi to zresztą nikomu na dobre. Śladem pewnej orientacji w polskich realiach są postaci dwóch konkurentów starających się o rękę Jadwigi; kontrast ich charakterów przypomina wątki

¹³ P. Perkins, op. cit.

naszej powieści pozytywistycznej, a poglądy jednego z nich – galicyjskich Stańczyków. Włodimir Lewicki (pisownia oryginalna) jest piękny i czarujący, ale słaby moralnie i niegodny zaufania. Pozytywny bohater, pracoholik Krzysztof Malewicz niestety, jest niezbyt atrakcyjny i wiecznie zasepiony, poza tym lubi wygłaszać tyrady rewizjonistyczne. Oto co ma do powiedzenia pan Malewicz na temat powstań polskich:

Próbowaliśmy być narodem i przegraliśmy; jeśli kiedykolwiek znowu nim się staniemy, to tylko dzięki temu, że staniemy się innymi ludźmi. Przyszła Polska nie mogłaby być taka sama jak ta z przeszłości – Polska w której nauczymy się pracować zamiast marzyć. Nie jesteśmy jeszcze na to gotowi, jeszcze długo nie, zatem zamierzam nie marzyć, tylko pracować, jak przystoi lojalnemu poddanemu Franciszka Józefa¹⁴.

Nie byłoby pewnie właściwe próbować dociekać, z jakich źródeł czerpała autorka swoją wiedzę, poglądy tego rodzaju były popularne w prasie galicyjskiej, do której pewno sięgała. Niestety, niewiele wiemy o Dorothei Gerard, nawet tego jak długo mieszkała w Polsce; nie wiemy czy była w stanie czytać po polsku, a jeśli tak to czy coś więcej niż prasę. W powieści przytacza kilka polskich słów, jak „staw”, „tatarka” (miała na myśli czapkę tataratkę) oraz zawołanie: „wódki!”... Dorothea była, jak na owe czasy, starannie wykształcona, znała kilka języków i ciekawili ją obcokrajowcy, wobec których nie odczuwała wyższości (nie było to zbyt typowe dla ówczesnych Brytyjczyków). W wielu fragmentach jej powieści widać dbałość nie tylko o koloryt lokalny, lecz także empatię wobec świata odmiennych kultur bohaterów. Narratorka *Roku w Galicji* zauważa, że miejscowi egzystują w wolnym rytmie, celebrując drobne przyjemności codzienne i nie przejmując się zanadto sprawami materialnymi takimi, jak porządek w domu i ogrodzie. Polskie powiedzenie „nic nie szkodzi”, rzekomo wyjątkowo częste w ustach naszych rodaków, zacytowane zostało w dalej przytoczonym fragmencie dosłownie. Po kilkumiesięcznym pobycie w Ludnikach Eleanor dostrzega, że pod wpływem miejscowej kultury zmienia się jej sposób patrzenia na życie. Mówi o sobie:

Wyraźnie atmosfera wygodnej bez troski w której żyłam miała na mnie swój wpływ. Jak wiele czasu, z pewnością, marnujemy na czyszczenie rzeczy i układanie ich równo! Cóż zyskujemy przez pielęgnowanie naszego zmysłu symetrii tak, że widoki stłuczonego talerza i walającej się kartki papieru burzą nasz spokój, albo jeśli stajemy się tak wrażliwi że nie możemy patrzeć na pustą butelkę? Słowo daję,

¹⁴ D. Gerard, *One Year in Galicia*, Leipzig 1900, s. 114.

wierzę że to oni mają rację. Dzięki zasadzie nic nie szkodzi unikają wielu zmartwień, nawet jeśli czasem ryzykują kłopoty ze znalezieniem podnóżka lub też znajdują tylko taki, który ma złamaną nogę¹⁵.

Tolerancja i skłonność do zaakceptowania odmiennego stylu życia nie obejmowała polskiej kuchni – jak wiadomo – wyraźnie odmiennej od brytyjskiej. Dość powiedzieć, że wieczerza wigilijna była dla Elaeonor „kulinarnym koszmarem”. Dla Angielki karp i barszcz z uszkami równie trudny był do zaakceptowania jak dla Polaków pudding z łoju baraniego...

Polskich bohaterów ma również powieść *The Million (Milion)*, której nie udało się autorce artykułu zdobyć. Ze streszczenia przesłanego przez Pam Perkins wynika, iż tematyka *Miliona* jest dość uniwersalna. Bogaty polski notariusz z małego miasteczka, materialista i agnostyk, wierzy jedynie w siłę własnych pieniędzy. W imię tej wartości urządza arbitralnie życie swojej córki, wywołując lawinę tragicznych zdarzeń¹⁶. Chciałoby się wiedzieć jak został przedstawiony konflikt bohatera ze światem, Kościołem i córką; niestety, powieść jest w Polsce niedostępna.

Polacy, którzy występują w powieści Dorothei Gerard o Ukraincach zostali umieszczeni na drugim planie i pokazani nie zawsze w korzystnym świetle. Przykładem Bogdan Letinski – bigamista z powieści *A Glorious Lie (Szlachetne kłamstwo)*, który najpierw potajemnie poślubia córkę księdza grekokatolickiego, potem zaś, będąc słabego charakteru, ulega wdziękom niemieckiej szlachcianki. Bogdan nie był zwykłym tchórzem, autorka zadbała, aby czytelnik dowiedział się o jego czynach wojennych. Ale brakowało mu odwagi moralnej. Niewątpliwie historia ta odzwierciedlała pogląd autorki na temat pewnych słabości w charakterze Polaków, być może powszechny w austriackich środowiskach, doskonale znanych autorce, być może wynikający z kilkuletniego obcowania z polskimi krewniakami swej siostry, nie można też wykluczyć, że wynika on z samodzielnych studiów i lektur autorki. Trudno rzecz tę definitywnie przesądzić.

Pewnym echem odbijają się też w powieści spory polsko-ukraińskie, mowa jest bowiem o uprzedzeniach, jakie dzielą oba narody oraz o społecznym aspekcie konfliktu (polski szlachcic a ukraińscy chłopci). Wątek ten jednak nie zostaje rozbudowany; wydaje się że autorka wolała koncentrować się na tym co uniwersalne i lepiej zrozumiałe dla czytelnika anglojęzycznego. Historia miłości dżentelmena o słabym charakterze i córki duchownego z rodziny niższego pochodzenia mogła się też wydarzyć w Wielkiej Brytanii. Jest i tu aspekt kobiecy, podobnie jak w powieściach Dorothei Gerard

¹⁵ Ibidem, s. 145.

¹⁶ Korespondencja pocztą elektroniczną z Pam Perkins, 19.02.2005.

o Żydach. Przeciwnie jednak niż Recha, opuszczona Daria nie załamuje się. Uświadomiwszy sobie, że jej atutem jest piękny głos, uzupełnia wykształcenie muzyczne i odnosi sukces jako śpiewaczka w Wiedniu. Wydaje się, że bardziej niż skomplikowane polsko-ukraińskie więzi, które ilustrują dzieje nieudanego małżeństwa, autorkę interesuje historia kobiety, która wybija się na niezależność.

Inną powieścią ukraińsko-polską jest *The Wrong Man* (może należałoby to przetłumaczyć jako *Pechowiec*) o młodym ukraińskim nauczycielu, życiowym nieudaczniku, nieszczęśliwie zakochanym w polskiej szlachciance. Pannienka owa, zwana Antoniną, jest postacią interesującą: to reformatorka, która pragnie zejść do ludu, aby nauczać, podnosić i poprawiać jego los. Charakterystycznymi jej cechami są „instynkt współczucia i buntowniczość”. Dowiadujemy się, że mistrzem duchowym młodzietkiej reformatorki jest Tołstoj. Daleka jest więc od ukształtowanych przez pozytywizm polskich wzorców patriotycznych. Spontaniczna i szczerą Antonina rozmija się emocjonalnie z zamkniętym w sobie i nadmiernie drażliwym Stepanem. Nie jest to tylko wina różnicy kultur, ale osobowości, aczkolwiek niższa pozycja społeczna mężczyzny rani jego dumę i utrudnia porozumienie. Autorka nie rozczuła się nad bohaterem. Możliwe są dwie interpretacje zakończenia: albo Stepan sam jest sobie winien, albo wszystko i tak zależy od losu czy raczej od woli Bożej, z którą bohater się godzi, uznając własną słabość. Nie można tu nie zauważyć, że jest to jeden z wielu męskich bohaterów Dorothei o słabym charakterze, pasywny wobec protagonistki rodzaju żeńskiego...

Kończąc na tym wyliczanie powieści i ich wątków zastanowić się można przez chwilę nad najważniejszymi cechami pisarstwa siostr Gerard. (Za mało mamy materiału, aby głębiej rozważać różnice). Większość powieści Dorothei to utwory, które byłyby bardzo konwencjonalne, gdyby nie tło wschodnioeuropejskie. Postacie raczej nie są szczególnie bogate wewnętrznie i głębokie, choć można by znaleźć kilka wyjątków, jak Jadwiga z *One Year in Galicia*. Zdaje się, że ogromna ilość powieści tej autorki nie przerodziła się w jakość, podczas gdy Emily pracowała nad swymi utworami dłużej, dbała o staranne dopracowanie detali, stąd wyższa ocena krytyki literackiej. Dorothea była za to bardziej wrażliwa na „kwestię kobiecą”. Wiele jej bohaterek cierpi z powodu słabych i nieodpowiedzialnych mężczyzn, często kobiety grają u niej rolę dominującą. Wspólną cechą obu siostr jest pewien bardzo brytyjski kosmopolityzm, zjawisko nienowe w literaturze krajów posiadających kolonie. Przeciwnie jednak niż w typowej literaturze kolonialnej, brytyjski narrator nie epatuje tu czytelnika poczuciem wyższości wobec tubylców. Pod tym względem siostry Gerard prawdopodobnie nie utożsamiały się całkowicie z kręgiem „Blackwood Magazine”. Nie znaczy to, aby ich poglądy spełniały dzisiejsze standardy poprawności

politycznej. Powieści zostawiają jednak po przeczytaniu wrażenie, iż społeczeństwa, o których siostry pisały mają kulturę o dużej wartości i prawo do własnych racji. Pozostając w kręgu kultury angielskiej, siostry potrafiły jednocześnie częściowo zaabsorbować kulturę kontynentalną, zwłaszcza niemiecką, a także do pewnego stopnia polską. Religia katolicka była z pewnością czynnikiem zbliżenia do mieszkańców Austrii czy Polski, podczas gdy dzieliła je od większości współrodaków. Mogła być także odtrutką na brytyjski szowinizm imperialny, bazujący, między innymi, na państwowej religii anglikańskiej. Spośród wielu książek Dorothei Gerard natrafiono tu jednak zaledwie na dwie zasługujące na określenie literatury katolickiej, to znaczy takie, w których religia jest jakimś fundamentalnym problemem. Nie dziwi to jednak ze względu na fakt, że publiczność anglojęzyczna była w większości protestancka, a pisarki musiały się do niej dostosować. Przede wszystkim mamy tu do czynienia z popularną powieścią obyczajową, w której mody i prądy epoki znajdują dość blade odzwierciedlenie. Nie można jednak nie zauważyć, że pomimo pewnych, egzotycznych dla odbiorcy angielskiego, smaczków charakterystyczną cechą tych romansów był realizm. Postaci, które kierują się w życiu modnymi ideologiami zazwyczaj spotyka rozczarowanie. Panna Antonina z *The Wrong Man* ponosi porażkę w swoich pracach organicznych à la Tolstoj; tak z powodu katastrofalnych zaniedbań cywilizacyjnych Ukrainy, jak i prawdopodobnie zaszłości historycznych. Nie wpada jednak w rozpacz i zwyczajnie układa sobie życie na nowy sposób, bez idealistycznych złudzeń. Panu Malewiczowi z *One Year in Galicia* jego pozytywistyczny program przynosi sukces materialny, jednocześnie przyczyniając się do klęski w życiu osobistym; fanatyk oświeconego rozumu nie jest bowiem w stanie porozumieć się z romantyczką. Wreszcie w *The Supreme Crime* (1901) (*Zbrodnia najwyższa*) mamy zwolennika Nietzschego, który adoruje kobietę podejrzaną o morderstwo, sądząc że ma do czynienia z rzadkim okazem niezależnej moralności i potężnej woli. Później okazuje się, że była ona tylko ofiarą niesprawiedliwych podejrzeń; zanim zostało to udowodnione, zniszczył ją zarówno ostracyzm otoczenia, jak i niewczesne zachwyty małomiasteczkowego Nietzschego. Wszystkie te przykłady zdają się potwierdzać tezę o realizmie Dorothei Gerard; jednakże podobne interesujące obserwacje obyczajowe występują tylko w niektórych, ciekawszych jej powieściach.

Specjalnością pań Gerard były jednak bogate w koloryt lokalny powieści o podróżach i relacjach międzyludzkich, na przykład pomiędzy Brytyjczykami i ich zagranicznymi gospodarzami. W wielu, wartościowych z edukacyjnego punktu widzenia, powieściach mowa jest o przełamywaniu wzajemnych uprzedzeń, plusach i minusach dobrowolnego wygnania z ojczyzny i związania się z obcym partnerem. Siostry nie były szowinistkami;

w swoich powieściach podobne eksperymenty przedstawiały w miarę realistycznie, i zwykle pozytywnie. Nie dziwi ich sympatia do Austrii, kraju, w którym skończyły szkoły i w którego armii służyli ich mężowie. Jedną z najlepszych powieści Emily jest *The Foreigner*, historia Szkotki która wychodzi za mąż za Austriaka, później jednak ma wielkie problemy z psychologiczną aklimatyzacją. Co uderza nas, to podtytuł powieści: studium angielsko-niemieckie. Niewielu pisarzy szkockich zdecydowałoby się na tak wyraźną obojętność wobec własnych korzeni; Austriacy też pewnie mogliby zaprotestować przeciwko nazywaniu ich Niemcami. Jest to jednak pewnie jeszcze jeden dowód na to, jak bardzo nacjonalizm obcy był Emily Gerard. Niewątpliwie, chodzi w tej powieści o starcie dwóch kultur, z których jedna jest niemieckojęzyczna i germańska, a druga anglojęzyczna i anglosaska (bohaterce z nizin szkockich obca jest celtycka kultura północy kraju). Wydaje się też, że autorka starała się unikać partykularyzmów, które mogłyby być mniej zrozumiałe dla czytelnika.

Niezupełnie można się zgodzić z opinią Lokke Heissa, który uważał, że w swoich książkach siostry Gerard promowały przede wszystkim porozumienie między dwoma narodami teutońskimi, Niemcami i Wielką Brytanią, wyciąga on z tego wnioski, że psujące się pod koniec wieku XIX stosunki brytyjsko-niemieckie mogły być jedną z przyczyn zerwania Blackwooda z pisarkami¹⁷. Nie będziemy się tu zatrzymywać nad teorią „teutońskości” Albionu, która dziś wydaje się wątpliwa, choć w czasach siostr Gerard jednak była popularna. Trudno powiedzieć, jakie były przyczyny zerwania z Blackwoodem. Znacznie subtelniejsze i bardziej – przynajmniej dla mnie – prawdopodobne wydaje inne, wysunięte przez Heissa, przypuszczenie. Powiada on, że mody literackie w Wielkiej Brytanii uległy zmianie, lecz mieszkające na drugim końcu Europy siostry Gerard nie podążyły za nimi. Można, dopowiadając tę myśl, rzec, że rozstanie z prestiżowym wydawcą brytyjskim oznaczało, iż nazwisko Gerard nie będzie się odtąd kojarzyć z literaturą ambitną, lecz wyłącznie popularną. Jednakże po odejściu pań Gerard od Blackwooda niemiecka wielka firma wydawnicza Tauschnitz wydała trzydzieści ich książek. Z pewnością był z tego zysk, i to nie tylko dzięki Niemcom czytającym po angielsku. Nie są znane badania recepcji, ale można się domyślać, że powieści kupowały osoby lubiące ambitniejsze czytadła; książki, z których można dodatkowo dowiedzieć się czegoś o szerokim świecie. Patrząc z tego punktu widzenia, powieści owe mogły spełniać rolę edukacyjną, przybliżając anglojęzycznemu czytelnikowi kraje i kultury

¹⁷ L. Heiss, *The Empire Abroad: Recovering the Texts of Emily Gerard*. Paper presented at the Eight Annual Eighteenth and Nineteenth British Women Writer's Conference in Albuquerque, New Mexico, September 24-26, 1999.

Europy Wschodniej i Środkowej. Czytającemu zaś po angielsku wykształconemu czytelnikowi z Austrii lub Polski inne powieści sióstr ukazywały mentalność mieszkańców Wielkiej Brytanii w konfrontacji z ich obyczajowością – co mogło być intrygujące! Naturalnie, nie wszystkie powieści Emily i Dorothei mówiły o relacjach międzynarodowych, zauważyć można w nich jednak zamiłowanie do tematyki mieszanych małżeństw i konfrontacji kultur w ogóle.

Akcja dwóch powieści Dorothei, *The Compromise* i *The Unworthy Pact*, rozgrywa się w Szkocji; pierwsza przedstawia koleje małżeństwa górala szkockiego i mieszkarki z Glasgow, druga – losy małżeństwa katolika i protestantki. Warte podkreślenia wydaje się tu, iż Emily i Dorothea promowały nie tyle zbliżenie angielsko-niemieckie, co w ogóle międzynarodowe i międzyludzkie. Większość ich książek w mniej lub bardziej interesujący sposób opowiada o relacjach interkulturalnych w mikroskali, na poziomie rodzin, przyjaciół i zakochanych. Nie wszystkie opisywane związki i przyjaźnie okazywały się szczęśliwe, są też historie bolesnych pomyłek i porażek. Ogólne przesłanie, jakie wyłania się z tych powieści dałoby się wyrazić następująco: warto zaryzykować próbę zbliżenia się do kogoś, kogo postrzegamy jako obcego, nawet jeśli zakończy się to niepowodzeniem, zyskamy wiedzę nie tylko o innych, ale również o sobie i świecie w którym żyjemy. Ta prawda wydaje się najtrwalszą wartością powieści sióstr Gerard.

Można też zadumać się chwilę nad dawno minionym światem sprzed roku 1914, w którym toczy się niespiesznie akcja tych powieści. Gwałtowny koniec tego świata i towarzyszące mu przemiany polityczne i obyczajowe zapewne przyczyniły się do zapomnienia o Emily i Dorothei.

Abstrakty – Abstracts

Katarzyna Gmerek

*The Gerard sisters – unknown Scottish female writers
in Poland*

The article examines Polish and Eastern European connections of Gerard sisters, and their works with Eastern European settings and characters. Emily and Dorothea Gerard were prolific and popular writers in their times. Part of their lives was spent in Galicia (Eastern Europe.) Their own cross-cultural marriages provided them with plenty of material for social observations. In their novels, sketches and reviews they recorderd the forgotten world of the multi-national so-called “the Borders” of the former Polish Commonwealth, where Polish, Jewish and Ukrainian cultures intermingled. It is argued that both authors shared very open and sympathetic outlook upon the world that seemed to be exotic for them, but at the same time interesting and worth of exploring.

Danuta Płygawko

*Letters of Adam Skałkowski to Kazimierz Woźnicki (1920-1935).
From the collections of the Polish Library in Paris*

The article presents letters of A. Skałkowski, the prominent Professor of Poznań University, to his long-time friend Kazimierz Woźnicki, who lived and worked in Paris. The correspondence shows an image of an academic who, though completely engaged in the organizational work at the new university, did not forget those near and dear to him and, despite an enormous work he was involved in, could have been still in position to offer kindness and attention to them.